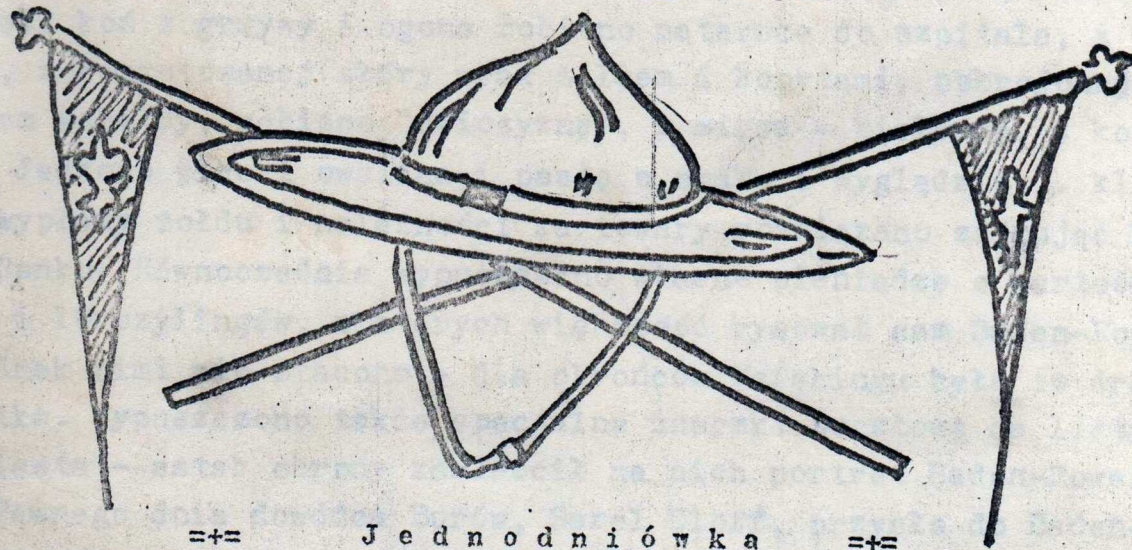


ZŁĄCZENI WĘZŁEM MIŁOŚCI BRATERSKIEJ



==== Jednodniówka ====
::: 6 Krakowskiej Drużyny Harcerzy "Żbiki" im. Romualda Traugutta :::
wydana z okazji
Dnia Myśli Braterskiej
===== Nasze początki =====

"Mała, niepokazna miejscina o blaszanych dachach i domkach rozrzuconych w szczerym polu, a opasanych wstęgą rzeki Molapo, oraz jakich pięciuset stadt /okrągłych chat z czerwonej gliny, krytych słomą/. Mieściło się w nich około 7. tys. krajowców. Dokoła, jak okiem sięgnąć, lekko sfalowane prerie."

Czy już wiesz - druhnno, druhu - co opisuje autor tych słów i kto nim jest? Tak wyglądało miasteczko Mefeking w oczach pułkownika Roberta Baden-Powella w przeddzień wojny Anglików z Burami, zbuntowanymi potomkami osadników holenderskich. Kiedy wojna wybuchła Mafeking zostało oblężone przez Burów. Załoga angielska w miasteczku liczyła 1000 ludzi, poza tym 600 białych kobiet i dzieci oraz ok. 7000 krajowców, przeciwko 10 tysiącom /później mniej/ Burów.

Dowódca obrony, płk. Baden-Powell, w związku z małą liczbą obrońców, powołał oddziały chłopców, które prowadziły służbę wywiadowczą i łącznikową.

Co robili obrońcy? Obawiali się bardzo ataku nocnego, więc zbili ze skrzynek po biskoptach i gługiego drąga drewniany reflektor, wzięli starą lampę acetylenową i co noc w innym forcie ustawiali swój "reflektor". Po pewnym czasie zaczęło im brakować karbidu, ale wróg był przekonany, że mają duży zapas reflektorów na wypadek nocnego ataku. Nocami straszili Burów, markując atak przez wielkie megafony z blachy, co wywoływało alarmy i nerwową strzelaninę po stronie wroga. Robili

granaty ręczne i bomby z prochu, lontu i puszek po marmoladzie. Prowadzili też obustronne podkopy.

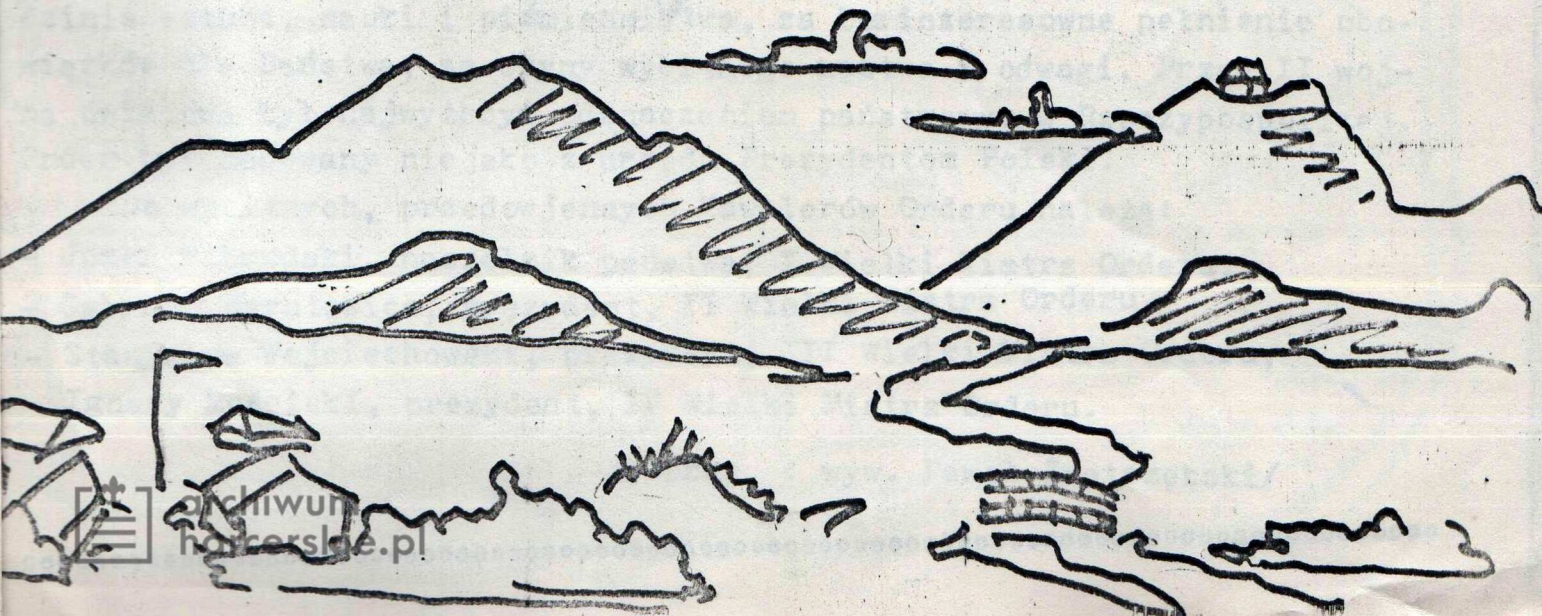
Brak żywności w miasteczku pociągnął za sobą wielką oszczędność. Gdy padł koń z grzywy i ogona robiono materace do szpitala, z podków pociski, z rozgotowanej skóry wraz z łbem i kopytami, pokrojonej i z dodatkiem saletry, robiono "dziczyznę", z mięsa - kiełbasy, z kości - bu-lion. Jedzono placki owsiane i pastę o smaku i wyglądzie... kleju. Problem wypłaty żołdu i należności za towary rozwiązano zajmując kasę Standard Banku. Równocześnie wypuszczono własne pieniądze o wartościach 1 funta i 10 szylingów, z których większość rysował sam Baden-Powell. Nigdy jednak nimi nie płacono - dla obrońców Mafekinga była to drogocenna pamiątka. Wypuszczono także specjalne znaczki pocztowe na listy w obrębie miasta - sztab obrony zamieścił na nich portret Baden-Powella.

Pewnego dnia dowódca Burów, Sarel Eloff, przysłał do Baden-Powella list, w którym pisał, że przybędzie z kilkoma przyjaciółmi do Mafeking, żeby rozegrać partię krykieta, na co Baden-Powell odpowiedział mu: "Najpierw zdobądź bramkę!" Pod koniec siednomiesięcznego oblężenia nastąpił nieudany atak Burów, po którym Anglicy wzięli do niewoli ok. 100 żołnierzy i oficerów. W tydzień później Burowie odstąpili. Do miasta przybyła odsiecz, przynosząc ze sobą gratulacyjny list od królowej. Za obronę Mafekinga Baden-Powella mianowano generałem-majorem i nadano mu godność szlachecką.

Pamiętajmy, że dla nas najważniejszy jest nie ten epizod wojny kolonialnej, lecz historia pomocniczej służby chłopców w Mafeling, tego korzenia "ducha skautowego", z którego i my wyrastamy.

/Ziutek/

o=o



"Służba - Braterstwo - Praca"

=====

Służba - Braterstwo - Praca nad sobą. To treść naszej Idei. Wraz z Metodą i Programem tworzy ona treść Harcerstwa. Nie nadużywam wielkich liter. Słowa te są wszakże sensem niejednego życia.

Trzy harcerskie drogowskazy łączą się i uzupełniają. Bez zmagania, z własnymi słabościami i nieustannego ćwiczenia charakteru trudno jest "nieść chętną pomoc bliźnim". Służba z kolei staje się bezwartościowym zaspokajaniem ambicji, jeśli nie jest wyrazem Braterstwa. Stwierdzenia te - oczywiste dla skautów i harcerzy sprzed lat - w Polsce powojennej błądły, przekształcając się stopniowo w dziwaczne hasła z dawnych podręczników harcerskich, które z rzadka trafiały w ręce "późnych wnuków" lorda Baden-Powella.

W nowym systemie społecznym Harcerstwu wyznaczono inną rolę. Apolityczność i odrębność zastąpiło smukłe miejsce w chórze wszystkich organizacji młodzieżowych, zaś wychowanie pełnego człowieka musiało ulec bezwzględnej unifikacji światopoglądów młodego pokolenia. Obrońcy tradycyjnych wartości musieli poddać się lub odejść. Nieliczne drużyny pracujące według starych wzorów przyjęły taktykę obronną - zamknęły się szczelnie, uznając Harcerstwo tylko w granicach swego środowiska. Towarzyszyła temu rywalizacja plemienna w obrębie hufców; prymitywną walką o to, kto silniejszy /kto ma więcej ludzi, punktów, dotacji na obozy, kogo "góra" chwali itp./, nasiliła się szczególnie w epoce fałszowanego dobrobytu. W ten sposób słowo "Braterstwo" zniknęło z harcerskiego słownika w latach siedemdziesiątych.

Rok 1980 stał się początkiem wielu powrotów. Sygnał ze Stoczni Gdańskiej zrozumieli też harcerze - rozpoczęło się kolejne odradzanie tradycji. Powstające wówczas Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego zjednoczyły instruktorów, dla których barwa chusty i duma rodowa płynąca z odrębności zwyczajów szczepowych znaczyły nieporównywalnie mniej od zasadniczej kwestii: wierności ideałom Prawa i Przymierzenia Harcerskiego w ich brzmieniu sprzed 1939 roku. Prawo, któremu posłuszeństwo ślubowali harcerze Szarych Szeregów, nakazuje: "Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego harcerza".



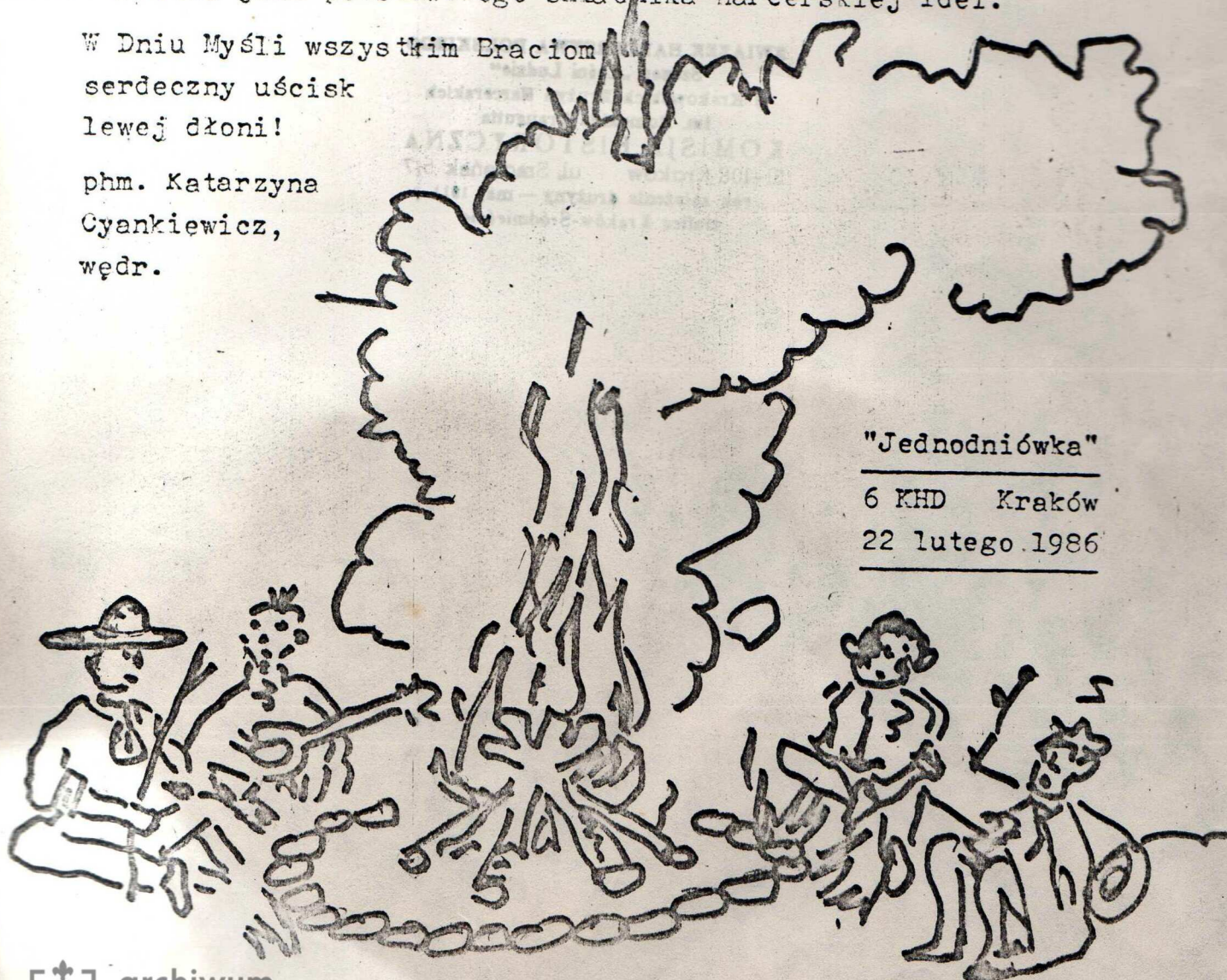
Taka jest geneza posierpniowych odkryć i poszukiwań. Odkryć, że wszyscy tworzymy ruch, który łatwo rozsądzi skostniałą organizację, poszukiwań podobieństw a nie różnic, braterstwa wbrew strukturalnym podziałom. Taka jest również geneza inicjatywy 16 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego: we wrześniu 1981 roku kilka drużyn z Warszawy, Łodzi, Tarnowa i Krakowa zobowiązało się nawzajem do braterskich kontaktów podpisawszy Unię Najstarszych Drużyn Rzeczypospolitej.

Jakie znaczenie może mieć ten fakt - jeden z miliona pomysłów w 75-letniej historii Harcerstwa? Dla nas - z krakowskiej "trójki", "piątki", "szóstki" i "trzynastki", z warszawskiej "jedynki", "szesnastki", "pomarańczarni" etc. - jest żywym /Unia wytrzymuje próbę czasu - w maju 1986 spotkamy się na 5 Złocie/ dowodem na to, że można coś niezależnego stworzyć i utrzymać i że łączy nas więcej niż dzieli. Dla tych, co patrzą na nas z boku, Unia /a właściwie federacja - drużyn jest kilkanaście!/ może być przedmiotem zazdrości, kpiny /"najstarszy nie znaczy najlepszy"/, lub tzw. solą w oku. Czym by jednak nie była, jest świadectwem żywotności Braterstwa jako podstawowego składnika harcerskiej Idei.

W Dniu Myśli wszystkim Braciom

serdeczny uścisk
lewej dłoni!

phm. Katarzyna
Cyankiewicz,
wędz.



"Jednodniówka"

6 KHD Kraków

22 lutego 1986